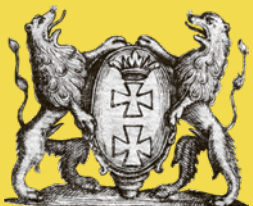


Albert Lipczinski
- zapomniany
sopocki malarz



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa



► Str. 11-12

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 506 | 24.11.2017 r. ISSN 2544-2864

Prokurator przygląda się madryckiej eskapadzie gdańskich urzędników

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wszczęła śledztwo w sprawie podejrzenia przyjęcia korzyści majątkowych przez gdańskich wysokich urzędników m.in. prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Chodzi o sponsorowany wyjazd do Madrytu. Dwukrotnie w tej sprawie po publikacjach "Gazety Gdańskiej" interpelacje składali radni PiS - Kazimierz Koralewski, Grzegorz Strzelczyk i Piotr Gierszewski, a były poseł A. Jaworski zdecydował o powiadomieniu prokuratury.

► Str. 5

Nie będzie referendum w sprawie odwołania prezydenta Jacka Karnowskiego

Stowarzyszenie Mieszkańcy dla Sopotu zebrało blisko 3100 podpisów pod wnioskiem w sprawie referendum dotyczącego odwołania Jacka Karnowskiego ze stanowiska prezydenta miasta. Podczas weryfikacji w biurze komisarza wyborczego okazało się, że 309 osób, które podpisały się pod wnioskiem nie jest mieszkańcami Sopotu co oznacza, że są to podpisy nie ważne, a tym samym nie udało się zebrać wymaganej liczby zweryfikowanych podpisów do zorganizowania referendum.

► Str. 5

Pomorscy uczniowie dyskutowali o sztucznej inteligencji

Około 300 uczniów z Pomorza wzięło udział w I Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej "Sztuczna Inteligencja – nadzieje, wyzwania, perspektywy" zorganizowanej w ramach projektu „Zdolni z Pomorza” na Politechnice Gdańskiej.

► Str. 8

Akademia Piłkarska LG postawiła na dziewczyny

Akademia Piłkarska LG jako operator programu "Piłkarska przyszłość z LOTOSEM" nadzoruje około 3000 zawodników w 14 ośrodkach trenujących według jednolitego planu szkolenia oraz prowadzi szkolenie około 100 dziewcząt w trzech kategoriach wiekowych: seniorki, juniorki oraz młodziczki.

► Str. 9

Ostrzał Muzeum II Wojny Światowej



Delegatura CBA w Gdańsku prowadzi, pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, śledztwo dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa na szkodę Muzeum II Wojny Światowej.

► Str. 4

Akapit wydawcy



rozliczne usterki w działalności prezydenta nie stały się na tyle emocjonalne, by poruszyć większą liczbę obywateli. Inna

Meczu się nie wygrywa nie wychodząc na stadion.

Porażka idei referendum tylko wtedy otworzy drogę do

nia wyborczego Karnowskiego, jego przedstawiciela do likwidacji SKT, winna była opozycję sopocką wybudzić

Ekstradycja Karnowskiego

Porażka opozycji w Sopocie. Do sukcesu zabrakło ok. 150 głosów.

Dziwnym trafem wniosek w sprawie referendum dość hurtoowo postanowili podpisywać obywatele mieszkający poza miastem. Czyżby za obwodnicą Trójmiasta perypetie z Jackiem Karnowskim mogły wzbudzać aż takie zainteresowanie?

Jakkolwiek do tego doszło,

sprawa, że Małgorzata Tarasiewicz swoją inicjatywę realizowała w separacji z pozostałymi środowiskami sopockiej opozycji. Z różnych przyczyn, politycznych ale też osobistych, nad wolą współpracy dominowała chłodna wstrzeźliwość, która wykluczała grę zespołową. Tarasiewicz miała widzów, ale nie miała zaangażowanych kibiców.

zmian w Sopocie jeśli wszyscy znaczący uczestnicy opozycji, będą w stanie działać wspólnie i w porozumieniu na rzecz ekstradycji Karnowskiego z jego gabinetu.

Wymaga to innej niż dotychczasowa dzielności politycznej. Już sprawa przekazania kortów SKT w ręce STK, klubu założonego m.in. przez b. esbeka, członka ugrupowa-

z gnuśności.

Karnowski to zawodnik wagi ciężkiej. Technologię utrzymywania władzy w zamkniętym mieście opanował do perfekcji.

Ale opozycja już ma 2850 głosów na koncie....

Marek Formela

F(ig)raszka

Zemsta Izabeli
Pewien zacny człowiek
był z zawodu fizyk
Nie bał się on zbytnio
nawet sporych ryzyk
Ryzykiem mu była
piękna białogłowa
Dużo płacił Kazik -
bo o nim jest mowa
Kiedyś się ożenił -
takie ryzyk - fizyk
Choć był tak pobożny
prawie jak ksiądz Rydzyk
Nie ma dziś Kazimierz
już nic do ukrycia
Znamy wszyscy fakty
z ich wspólnego życia
Druga książka „Zemsta”
chyba się nazywa
I nie mniej niż pierwsza
pewnie jest kąśliwa

Liczb

738 zł

catering w Café Balzac
dla komisji konkursowej
ECS opłacony przez budżet
Gdańska.

8554 zł

torby marki Wittchen z logo
Gdańska zakupione przez biuro
sportu urzędu.

31 980 zł

koszt audytu kancelarii
Soltyskiński badającej
dokumenty magistratu
w sprawie kanału Raduni przy
budowie Forum Gdański

Cytat tygodnia

- Jest problem z tym, że Europejskie Centrum Solidarności jest nie za bardzo europejskie, a nawet nie za bardzo ogólnopolskie. Nawet dane, które pokazał ostatnio dyrektor (Basil Kerski - red.), że zdecydowana większość odwiedzających to ludzie z regionu pokazują, że jest jakiś problem z promocją tego miejsca w kraju(...) Uważam, że parę rzeczy w ECS trzeba zmienić - Jarosław SELLIN, sekretarz stanu w resorcie kultury

- Mam troje realnie zgłoszonych kandydatów w tych wyborach, zaczynając od Agnieszki Pomaskiej, Pawła Adamowicza i Jarosława Wałęsy. Będziemy w tej trójce wybierać, rozmawiać z nimi. Na końcu będzie tak, że to będzie jeden kandydat poparty przez pozostałych. To musi być kandydat, który będzie się podobał obywatelom, bo to ma być prezydent ich miasta - poseł Sławomir NEUMAN, szef PO na Pomorzu

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

W spór artystów z dyrektorem w Operze Bałtyckiej włączył się rząd

W liście do związkowców wicepremier Piotr Gliński poinformował, że zwrócił się do marszałka Mieczysława Struka o podjęcie kroków naprawczych w operze i zaapelował o uzdrowienie sytuacji w tej podległej marszałkowi instytucji kultury. Strajkujących artystów Opery Bałtyckiej i jej pracowników technicznych poparli też muzycy Polskiej Filharmonii Kameralnej w Sopocie. Wysłali w tej sprawie proklamację z głosem wsparcia i solidarności z protestującymi do pomorskiego marszałka.

Związkowcy z NSZZ „Solidarność” i ze ZZ Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych w Operze Bałtyckiej w Gdańsku otrzymali list, odpowiedź od wicepremiera Piotra Glińskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

- Z uwagą i zaniepokojeniem zapoznałem się z sytuacją w Operze Bałtyckiej. Z głęboką troską odnoszę się do wszelkich spraw pracowniczych, mających wpływ na rozwój i potencjał artystyczny, instytucji kultury lub sygnalizujących naruszenie norm społecznego współżycia w miejscu pracy.

Opera Bałtycka jest samorządową instytucją kultury, dlatego w głównej mierze na organizatorze będącym organem samorządu terytorialnego spoczywa obowiązek zapewnienia instytucji stabilnego rozwoju oraz rozwiązywania podstawowych problemów dotyczących jej funkcjonowania, przy iednocześnie poszanowaniu auto-



Na zdjęciu "dialog" dyrektora Wacława Kunca ze strajkującą załogą Opery Bałtyckiej (sobota 18 listopada podczas próby)

nomicznych decyzji dyrektora oraz zapewnieniu przestrzegania obowiązującego prawa w tym uprawnień pracowniczych wynikających z kodeksu pracy. Dlatego w pierwszej kolejności zwróciłem się do Marszałka Województwa Pomorskiego z prośbą o zbadanie sygnalizowanych problemów i - jeśli decyzje dyrektora instytucji naruszają obowiązujący porządek praw-

ny, tym prawo pracy i ustawę o związkach zawodowych, o podjęcie stosownych kroków zmierzających do naprawy sytuacji, a także o poinformowanie mnie o efektach podjętych działań - napisał wicepremier Piotr Gliński.

List Piotra Glińskiego odczytano podczas sobotniej próby oraz publiczności w trakcie trwającego kwadrans cichego protestu przed wie-

czornym koncertem "Kocham operetkę". Artystów Opery Bałtyckiej poparli też muzycy Polskiej Filharmonii Kameralnej w Sopocie. Wysłali w tej sprawie proklamację z głosem wsparcia i solidarności z protestującymi do pomorskiego marszałka.

ASG

Sopockie co nieco

czowa czy Krynicy. Niemniej ustawowe obostrzenia i restrykcje - póki co - skutecznie powstrzymują nieuniknione zapędy deweloperów zwłaszcza w nadmorskiej strefie uzdrowskiej.

Pod hasłem „Polskie ekouzdrawiska” miałem przy-

kolejnych edycji jedyne go polskiego konkursu, skierowanego do polskich uzdrowisk - „Eko Hestia Spa”, który z założenia ma promować najciekawsze, inspirujące pro-ekologiczne inwestycje i projekty edukacyjne. Niebagatelna kwota głównej na-

celu.”

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele polskich uzdrowisk, m.in. burmistrz Uniejowa - najmłodszego polskiego uzdrowiska, które jest laureatem I edycji konkursu, burmistrz Buska Zdroju (to tegorocznym laureatem), samorządowcy z Sopotu, Polanicy Zdroju, Ciechocinka i Ustki. W sympozjum brali również udział naukowcy, (m.in. z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Uniwersytetu Przyrodniczego z Lublina, Uniwersytetu Gdańskiego, związani z tematyką ochrony środowiska, członkowie Komisji Konkursowej Eko Hestia Spa oraz prof. Waldemar Krupa, Prezes Izby Gospodarczej Uzdrowiska Polskie.

Wnioski z debaty, którą prowadziłem, są jednoznaczne: inwestujemy w ekologiczne rozwiązanie, czystą energię (np. w Uniejowie pochodzi ona niemal wyłącznie ze źródeł geotermalnych) oraz szeroko rozumianą ochronę środowiska i zrównoważony rozwój, bo to inwestycje nie tylko w nasze najbliższe otoczenie, ale również w zdrowie - swoje i najbliższych.

Wojciech Fułek

Noblesse oblige?

jemność prowadzić ostatnio w Sopocie debatę z naukowcami i ekspertami od ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju. Zorganizowali ją wspólnie Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń ERGO Hestia oraz Stowarzyszenie Gmin Uzdrowskich RP - w ramach cyklu spotkań pt „Powiększenie”, w ramach którego poruszane będą różne zagadnienia, związane ze społeczną odpowiedzialnością biznesu. Pomysłodawcom zależy na stworzeniu platformy wymiany doświadczeń z autorytetami, praktyki oraz ekspertami z różnych branż i dziedzin. Pierwsze ze spotkań dotyczyło w całości spraw związanych z ochroną środowiska naturalnego i stanowiło jednocześnie podsumowanie doświadczeń dwóch

grody - 100.000 zł może być zresztą przez kolejnych laureatów wykorzystana wyłącznie na kolejne tego samego typu przedsięwzięcia, związane z ochroną środowiska.

Gospodarzem inauguracyjnego spotkania była Małgorzata Makulska, Wiceprezes Grupy ERGO Hestia, która powiedziała m.in.: „lokalizacja naszej głównej siedziby w sopockim uzdrowisku zobowiązuje nas do specjalnej troski o zrównoważony rozwój. Chcemy naszymi działaniami i dobrymi przykładami zainspirować innych do ekologicznego myślenia i działania. A konkurs Eko Hestia Spa, nagradzający niebagatelną kwotą 100.000 zł najbardziej aktywne polskie uzdrowiska w zakresie ochrony środowiska jest jedną z dróg do tego

Personalia

✓ W ECS kolejny program TVN z cyklu "Arena idei", którego pomysłodawcą jest **Witold Bock**, były ksiądz, rzecznik gdańskiej kurii, obecnie osoba świecka. Tematem debaty, którą jednokierunkowo moderowała red. **Katarzyna Kolenda-Zaleska** był "Jeden naród, dwa plemiona". Wśród uczestników prof. **Jerzy Bralczyk**, kawaler Złotego Krzyża Zasługi z roku 1988, prof. **Ewa Łętowska**, b. rzecznik praw obywatelskich z roku 1987, później z rekomendacji SLD w Trybunale Konstytucyjnym, ks. **Adam Boniecki** i prof. **Andrzej Zybertowicz**, b. doradca prezydenta **Lecha Kaczyńskiego**. Było sporo emocji, prof. Łętowska groziła palcem prof. Zybertowiczowi, który w pojedynkę bronił zmian w Polsce, ksiądz redaktor Boniecki był zafrasowany, ale jeszcze nie miał zakazu wypowiadania. Program popsuł prof. **Piotr Czauderna**, który w ostatnim niemal słowie przypomniał nocny zamach na Konstytucję RP, który przypuściła PO chcąc umożliwić prywatyzację lasów państwowych. Do sukcesu nocnej zmiany zabrakło wtedy 5 głosów.

✓ **Tomasz Ziłotoś**, przez lata świetny i nader sprawny reporter TVP 3 Gdańsk, który z gdańską anteną był związany od 1992 roku, zmienił pracę i zza kamery wszedł przed kamerę. Od niedawna jest rzecznikiem SKM i w tej roli też dobrze wypada. W sumie jednak szkoda, bo jednoosobowa ekipa reportarska Ziłotosia - kamera, dźwięk, redakcja - dawała radę w każdych warunkach, szczególnie niezwykłych. Red. Ziłotoś to ofiara polityki restrukturyzacji zatrudnienia prezesa **Juliusza Brauna**, faworyta PO, który kilkuset twórców wyleasingował do agencji pracy tymczasowej. To zapewne w sprawie takich nieszczęśników drą się w Brukseli **Donald Tusk** i **Janusz Lewandowski**, milionerzy z brukselskiego urzędu demokracji.

We wtorek 21 listopada zmarł profesor doktor habilitowany **Adam Jedliński**, przez lata związany z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Urodził się w 1954 roku. Studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie w 1977 r. uzyskał tytuł zawodowy magistra. W czasie odbywania studiów działał aktywnie w organizacjach studenckich, kole naukowym. Habilitował się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Był ekspertem sejmowym przy uchwalaniu ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Był członkiem zespołu legislacyjnego przy Prezydencie Aleksandrze Kwaśniewskim oraz Lechu Kaczyńskim, przygotowującym projekt ustawy Prawo Spółdzielcze. Uczestniczył w opracowaniu projektu ustawy o upadłości konsumenckiej. W roku 2014 został odznaczony przez prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi.

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 24.11. DO 30.11.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 007
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Morela suszona Kresto 200g
VOG POLSKA
1kg 24,45



4⁸⁹

Orzechy laskowe Kresto 100g
VOG POLSKA
1kg 67,90



6⁷⁹

Migdały Kresto 100g i Żurawina 200g
VOG POLSKA
1kg 31,45 - 62,90



6²⁹

Orzechy włoskie 100g
HELIO 1kg 59,90



5⁹⁹

Praliny Czekoladowe Fantazje i Sympatie 1kg
PSZCZÓŁKA



20⁹⁹

Rodzinki sultanskie 200g
HELIO
1kg 13,45



2⁶⁹

Śliwki kalifornijskie 200g
HELIO
1kg 21,95



4³⁹

Płatki migdałowe 70g
HELIO 1kg 62,71



4³⁹

Pastyłka Goplana 1kg luz
2 smaki COLIAN



21⁶⁹

Przyprawa korzenna do piernika 27g, Cukier z prawdziwą
wanilią 10g, Pieprz czarny mielony i ziarnisty 20g
KOTANY 1kg 51,48 - 139,00



1³⁹

Żelki Zozole 75g 4 smaki
MIESZKO
1kg 47,87



3⁵⁹

Knoppers 25g
STORCK
1kg 50,00



1²⁵

Herbata Malwa 20 torebek 6 smaków
MALWA
1kg 92,25



3⁶⁹

Baton Lion 60g
NESTLE
1kg 23,17



1³⁹

Pierniki z nadzieniem Delisana 200g 2 smaki
DELICPOL
1kg 16,45



3²⁹

Knoppers 3x25g
STORCK
1kg 49,20



3⁶⁹

Tabletki musujące 80-90g 4 rodzaje
KRUGER 1kg 44,33 - 49,88



3⁹⁹

Winiary Sosy 350ml 4 rodzaje
NESTLE
1kg 13,69



4⁷⁹

Winiary Budyń bez cukru 38g 3 smaki
NESTLE
1kg 20,79



0⁷⁹

Winiary kostka 120g różne rodzaje
NESTLE 1kg 24,92



2⁹⁹

Sosy Winiary 27-36g różne rodzaje
NESTLE 1kg 35,83 - 47,78



1³⁹

Smaczna zupa 12-21g różne smaki
Winiary NESTLE
1kg 37,62 - 65,83



0⁷⁹

Baterie Varta High Energy AA i AAA 4szt
Long Life AA i AAA 6szt
LIDER



7⁹⁹

Folia aluminiowa 20m
SARANTIS POLSKA



6⁹⁹

Folia EASY do żywności 20m
SARANTIS



3⁵⁵

Folia do żywności z ostrzem pudełko 50m
SARANTIS



5⁹⁹

Papier do wypieków 8m
SARANTIS POLSKA



5¹⁹

Rękaw do pieczenia 3m szer. 35cm
SARANTIS POLSKA



3⁸⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Ostrzał Muzeum II Wojny Światowej

Delegatura CBA w Gdańsku prowadzi, pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, śledztwo dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa na szkodę Muzeum II Wojny Światowej.

Muzeum II Wojny Światowej stało się przedmiotem rozgrywki, w której prezydent Gdańska Paweł Adamowicz nie ustrzegł się personalnych ataków na dr Karola Nawrockiego, dyrektora muzeum. W mediach oświadczył, że „dubler Muzeum” ani razu nie złożył mu wizyty i nie przedstawił programu działania.

Co tak zezłościło Pawła Adamowicza, który, co wynika z korespondencji między magistratem a muzeum przestał sprzyjać tej wyjątkowej instytucji kultury wraz ze zmianą jej kierownictwa. Tymczasem Prokuratura nadzoruje postępowanie w sprawie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na szkodę Muzeum II Wojny Światowej, złożonym przez dyrektora tej placówki.

- Nie działałem na szkodę miasta, ani na szkodę muzeum. To jest zwykła ustawka, ale donosiciel jest wśród nas, dubler Muzeum II Wojny Światowej - powiedział **Paweł Adamowicz** przed wizytą w budynku prokuratury.

Prezydent Gdańska był przesłuchiwany w gdańskiej prokuraturze w charakterze świadka. Po tym oświadczył, że umowa o współpracy z muzeum nie dotyczyła gruntów Westerplatte, a przedmiotem zainteresowania prokuratury jest aneks rozwiązujący umowę między miastem Gdańsk a Muzeum II Wojny Światowej, która ma według niego charakter intencjonalny, zaś rozwiązanie umowy było podyktowane tym, że nie wiedział, jaki układ programowy i personalny będzie w Muzeum.

- Daruję sobie nazywanie Pawła Adamowicza podobnymi epitetami, mimo że w przestrzeni publicznej funkcjonuje wiele ciekawych określeń odnoszących się do postępowania pana prezydenta. Fakt jest taki, że prezydent półmilionowego miasta i dyrektor najdroższego w historii Polski Muzeum (profesor!) w reakcji na zgodne z prawem decyzje konstytucyjnego ministra postanowili zadziałać na szkodę miasta i Muzeum. Muzeum to jedna z wizytówek miasta, miasto to jeden z głównych partnerów Muzeum. Panowie, wielcy konspiratorzy, z bezwzględnym planem "obrony demokracji", podpisali dokument, który zrywał współpracę Miasta i Muzeum. Potem wrzucili pod Muzeum strefy płatnego parkowania, jako kolejny wyraz drobnej złośliwości. Można to nazywać różnie. Dla mnie to jest zupełny brak szacunku dla dobra wspólnego, które należałoby wyłączyć z politycznego planu utrzymania się na powierzchni. Zresztą nie pierwszy raz. Paweł Adamowicz wielokrotnie pokazywał czym jest dla niego rocznica Westerplatte, czy Powstania Warszawskiego: kolejną szansą na wyrzucenie z siebie kontrowersyjnych fraz o migrantach, upadającej demokracji i walce o niezawisłe sądy – ocenia w rozmowie z nami **Karol Nawrocki**.

Z dokumentów udostępnionych przez Muzeum II Wojny Światowej wynika, że gdański urząd odmówił przedłużenia dzierżawy gruntów na Westerplatte, uzasadniając to trwającym wówczas postępowaniem sądowym przed sądami administracyjnymi.

Ów aneks o rozwiązaniu współpracy miasta z muzeum był przedmiotem zainteresowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Zawiadomienie do prokuratury związane było z rozwiązaniem 4 kwietnia 2017 r., porozumienia zawartego w 2009 r. pomiędzy Muzeum a miastem Gdańsk, a dotyczącego zakresu współpracy. W tamtym czasie Muzeum kierował ówczesny dyrektor prof. Paweł Machcewicz.

Zdaniem obecnej dyrekcji muzeum brak formalnego porozumienia pomiędzy Muzeum a Miastem ogranicza, a miejscami wręcz uniemożliwia podejmowanie przez Muzeum działań dotyczących zagospodarowania miejsca tak ważnego dla historii jakim jest pole bitwy na Westerplatte i powoduje inne utrudnienia we współpracy między Muzeum a Miastem.

Przypomnijmy, że po ośmiu latach budowy w marcu 2017 r. wystawa główna muzeum została udostępniona zwiedzającym, a kwietniu br. na skutek decyzji podjętych przez ministerstwa

kultury i dziedzictwa narodowego do tej placówki wszedł nowy dyrektor dr Karol Nawrocki.

W walce z nim prezydent Adamowicz „nie bierze jeńców” i wykorzystuje każdą okazję by zaprezentować się jako „zwierzyna łowna” reżimu PiS.

- Żyjemy w tak nienormalnych czasach. Polska stała się tak dziwnym krajem, niezrozumiałym przez samych Polaków. Jestem pytany przez gości z zagranicy "Co się u was dzieje?". Co to za hasła faszystowskie są wznoszone. My się wstydzimy po ludzku. Gdańsk jest wolny od faszyzmu i rasizmu. Gdańsk za całą Polskę nie będzie świecił oczyma. Tacy prezydenci jak ja jesteśmy przedmiotem inwigilacji ze strony służb, policji politycznej. Nadzwyczaj interesują się nami prokuratorzy – żalił się prezydent Adamowicz nawiązując przy muzealnej okazji do Marszu Niepodległości.

- Nie jestem zdziwiony, że Paweł Adamowicz wstydzi się 60 tysięcy Polaków, którzy w białoczerwonym pochodzie dają wyraz miłości do ojczyzny. Kiedyś mnie to dziwiło, dziś jestem przekonany, że ma on pewien kompleks polskości. Myli pojęcia patriotyzmu z szowinizmem, kraj świętujący swoją niepodległość nazywa krajem "dziwnym", młodych ludzi, rodziny, rekonstruktorów, ludzi kochających Polskę, swoimi słowami lokuje wśród zjawisk niepokojących. To być może objaw niepokojącej choroby, bowiem ten sam Adamowicz ewangelizował uczestników marszu środowisk LGBT, jednego dnia składał kwiaty Żołnierzom Niezłomnym i żołnierzom sowieckim. Coś niedobrego dzieje się z naszym prezydentem – polemizuje z nim dr Nawrocki.

Dlaczego warto upominać się o własną historię? Otóż nikt tego za nas nie robi, a milcząc przywalamy na malowanie jej fałszywego obrazu. Warto pokusić się przy tej okazji o porównanie gdańskiej „muzealnej bitwy” do wystawy w Domu Historii Europejskiej w Brukseli, muzeum powstałego z inicjatywy b. przewodniczącego Parlamentu Europejskiego w Brukseli w Parku Leopolda. Tam historia Polski praktycznie zaistniała.

- Warto zwrócić uwagę, że udział w tym brukselskim "dziele" wykrzywiającym historię Europy wzięli m.in. główny obrońca Pawła Machcewicza prof. Borodziej, czy prof. Pomian, zaangażowany w oba projekty muzealne. Składe-

nie pojedynczych przykładów pokazuje, że społeczeństwo Polski i Europy przez ogromne inwestycje muzealne ma być modelowane w kierunku, który pozwoli w końcu zapomnieć o podziale na ofiary i sprawców, potępi polski "antysemityzm", pozwoli zapomnieć o bohaterach. No i da też światu kolejną szansę na łagodniejszą ocenę komunizmu niż nazizmu – ocenia dr Nawrocki.

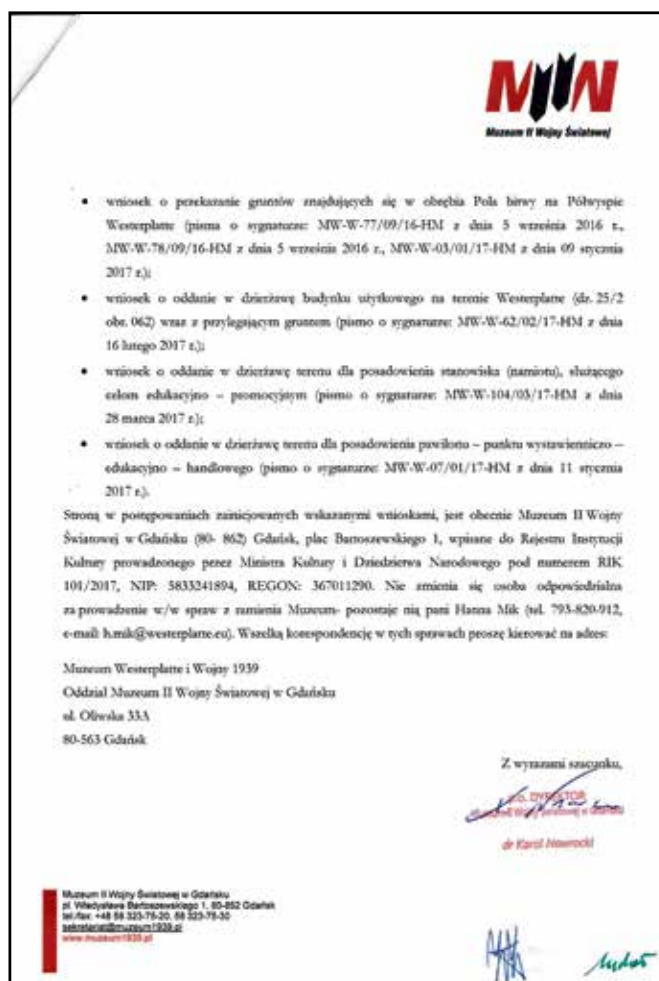
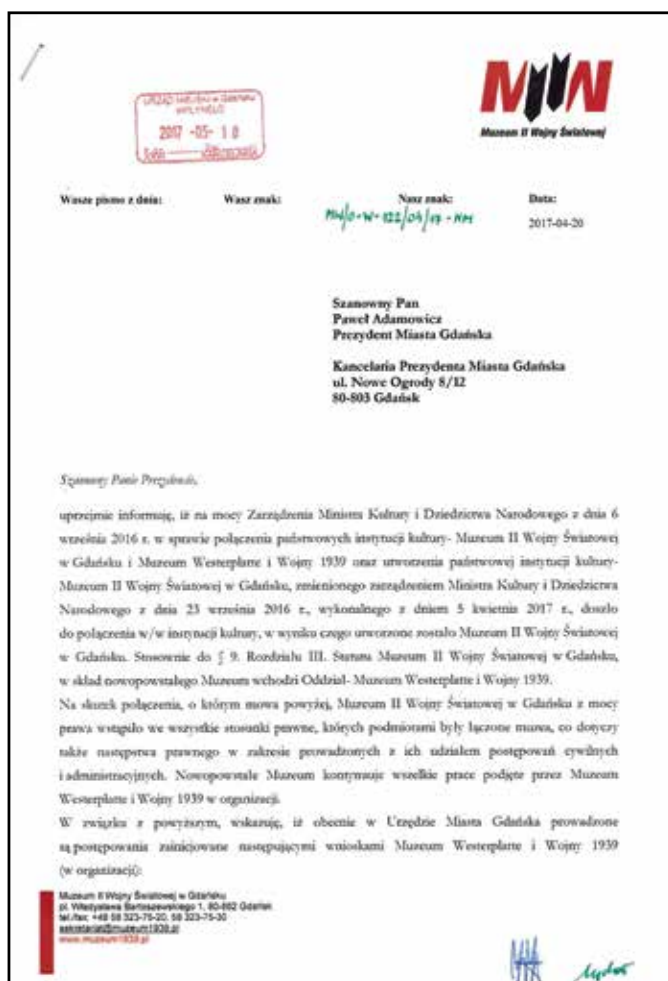
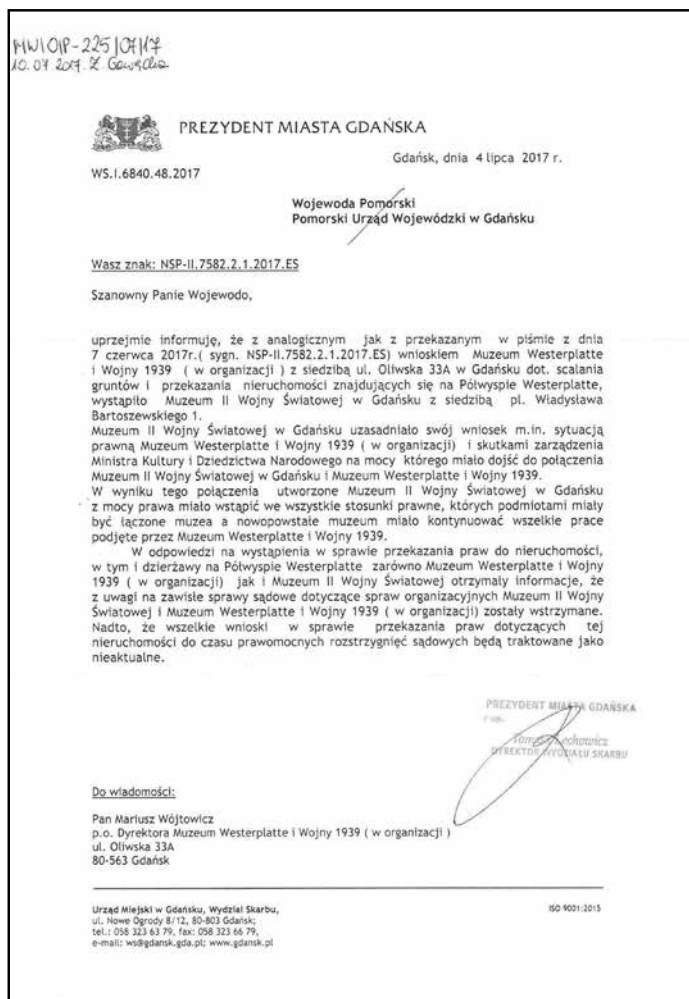
Z kolei prezydent Gdańska Paweł Adamowicz od kilku lat prowadzi też swoistą politykę historyczną.

- Paweł Adamowicz nie akceptuje demokratycznych rozstrzygnięć w Polsce. Atakuje i przeciwdziała decyzjom administracji państwowej, wciąga Gdańsk w konflikt z... Polską. Dowody? Sprawa Muzeum, tak potrzebna od lat dekomunizacja, jako patron tramwaju nazista, czy odwołania w przestrzeni publicznej do historii zdominowanego przez Niemców Wolnego Miasta

Gdańska... To tylko niektóre przykłady. Gdańsk jest i pozostanie częścią Polski. Jeśli ktoś tego nie akceptuje nie powinien być prezydentem tego miasta – dodaje Nawrocki.

Ze sfery publicznej powinny zniknąć nazwiska i pseudonimy osób oraz nazwy organizacji niosących za sobą gloryfikację totalitaryzmu. W Gdańsku, reklamującym się jako Miasto Wolności, władze Gdańska, ustami prezydenta miasta, odmówiły realizacji zapisów tejże ustawy.

A Westerplatte? Powinno być miejscem kompromisów, a nie wykopania kolejnych transzei i okopów, z których ostrzeliwuje się przeciwnika.



Prokurator przygląda się madryckiej eskapadzie gdańskich urzędników

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wszczęła śledztwo w sprawie podejrzenia przyjęcia korzyści majątkowych przez gdańskich wysokich urzędników m.in. prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Chodzi o sponsorowany wyjazd do Madrytu. Dwukrotnie w tej sprawie po publikacjach "Gazety Gdańskiej" interpelacje składali radni PiS - Kazimierz Koralewski, Grzegorz Strzelczyk i Piotr Gierszewski, a były poseł A. Jaworski zdecydował o powiadomieniu prokuratury.

Poinformowała nas o fakcie wszczęcia śledztwa prok. Grażyną Wawryniuk, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Na razie mowa jest o nieustalonej jeszcze kwocie ewentualnej korzyści majątkowej, którą mieliby otrzymać urzędnicy od Saur Neptun Gdańsk. Chodzi o zasponsorowany przez SNG wyjazd władarzy na konferencję do Madrytu 23-25 kwietnia br.

Zawiadomienie, po publikacjach "Gazety Gdańskiej", złożyli w tej sprawie Andrzej Jaworski, były poseł i członek zarządu okręgowego PiS i Hubert Grzegorzcyk, wiceprezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl.

- Nie ma innej możliwości niż ta, aby prokuratura przyjrzała się czy nie doszło tutaj do popełnienia przestępstwa

polegającego na z jednej strony przyjęciu określonych korzyści majątkowych, ale z drugiej strony na przyjęciu tych korzyści majątkowych jako organ, który powinien nadzorować firmę, która dostarcza mieszkańcom Gdańska wodę - powiedział przed miesiącem **Andrzej Jaworski**.

Postępowanie prowadzone przez gdańską prokuraturę zmierza w stronę ustalenia, czy doszło o złamania art. 228. § 1 kodeksu karnego (Kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8 i § 3. Kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę

za zachowanie stanowiące naruszenie przepisów prawa, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10, § 4. Karze określonej w § 3 podlega także ten, kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, uzależnia wykonanie czynności służbowej od otrzymania korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy lub takiej korzyści żąda, a § 6 stanowi, iż karom określonym w § 1-5 podlega odpowiednio także ten, kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej w państwie obcym lub w organizacji międzynarodowej, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę lub takiej korzyści żąda, albo uzależnia wykonanie czynności służbowej od jej otrzymania).

Przypomnijmy, że od 23 do 25 kwietnia czterech gdańskich urzędników, w tym prezydent miasta, związanych z gospodarką komunalną, wzięło udział w organizowanym przez prywatne wydawnictwo Global Water Intelligence spotkaniu marketingowym w Madrycie pt. Global Water Summit 2017. Koszt udziału w 3-dniowej imprezie podawany przez organizatora to około 3,3 tys. USD za każdego uczestnika. W programie: rozmowy zapoznawcze, dyskusje o partnerstwie publiczno-prywatnym w sektorze komunalnym w Azji i Afryce, kwestie odsalania wody, kolacja w Palacio

de Cibelos i miejsce na trybunach meczu Real -Barcelona. Zapłacił Saur Neptun Gdańsk.

- Władarz nie powinien być związany jakimikolwiek interesami ze spółkami czy innymi przedsiębiorstwami. Ma on wpływ na ceny usług, negocjuje ceny. Niestety skala występowania tych zależności w Polsce jest zdumiewająco wysoka. Żonglowanie słowami zaciera pierwotne ich znaczenie. Oczywiście, jeśli ktoś wychodzi z korupcyjną propozycją czy obietnicą, namawia lub przekazuje, w sposób bezpośredni lub pośredni jakieś korzyści urzędnikowi, aby ten postępował zgodnie z jego oczekiwaniami korumpuje czynnie. Jeśli zaś urzędnik, domaga się, proponuje i przyjmuje propozycję korupcyjną to mamy korupcję bierną. Po drugie obywatele, organa kontrolne, media nie mogą tolerować sytuacji, w której wójtowie, burmistrzowie, prezydenci zasiadają we władzach spółek prawa handlowego, czy to w zarządach czy radach nadzorczych. Rodzi się bowiem konflikt interesów, a do tego nadmierna pokusa finansowa. Świadomość nie stosowności, ba szkodliwości takich relacji występuje w krajach o trwałych systemach ustrojowych. Tymczasem prezydent Gdańska daje się zapraszać i najwyraźniej pozwala za siebie płacić, promował też instytucję finansową, pokrę-

nie tłumaczy się z dochodów. Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, profesor prawa, nie wie co czynią jej pełnomocnicy i urzędnicy. Były prezydent stolicy Piskorski doświadczył cudu znajdując antyki na śmietniku i wygrywając seriami w kasynie w ruletkę. To był prawdziwy cud. Prawo powinno wykluczać takich ludzi. Liczyć na to, że oni mają, czy będą mieli poczucie wstydu, jest naiwnością - stwierdził w rozmowie z nami prof. **Antoni Kamiński**, socjolog, badacz instytucji polityczno-gospodarczych, członek Narodowej Rady Rozwoju, pierwszy prezes polskiego oddziału Transparency International.

A urobek był nie byle jaki. To noclegi, kolacje w Palacio de Cibelos w Madrycie i bilety na szlaggerowy mecz Realu i Barcelony.

- Koszt pobytu ludzi decydujących o finansowych relacjach z firmą, zatem o jej przychodach, pokryty przez kontrahenta miasta jest nagannym działaniem. Ale może Katalonia, może Barcelona i Madryt zapłaciły za bilety, może kluby sprezentowały je tak znakomitym gościom, których wizyta odbiła się szerokim echem (śmiech)? Teoria partnerstwa prywatno-publicznego przekuta na dobrą praktykę zawsze przydać się może, ale nie w wydaniu afrykańskim.

Poznanie jej w odniesieniu do Afryki i Azji nasuwa pytania o wartość dodaną dla Gdańska. Gdańszczanie pewnie zastanawiają się, co prezydent z ekipą w Madrycie robili. Może korzystali z gościnności organizatorów w ich imieniu? Gdy gdański władarz je kolację lub ogląda mecz czyni to w imieniu gdańszczan.

Paweł Adamowicz, jako prezydent miasta, jest organem, który wydaje decyzje na temat kosztów wody dla mieszkańców Gdańska, jest organem taryfowym. Jako organ taryfowy nie powinien przyjmować żadnych korzyści od instytucji, które są mu w tym względzie podległe.

- Zapłaciła firma, która jest od Pawła Adamowicza uzależniona jako organu taryfowego. W związku z powyższym nie ma innej możliwości niż taka, aby prokuratura przyjrzała się czy nie doszło tutaj do popełnienia przestępstwa polegającego na z jednej strony przyjęciu określonych korzyści majątkowych, ale z drugiej strony na przyjęciu tych korzyści majątkowych jako organ, który powinien nadzorować firmę, która dostarcza mieszkańcom Gdańska wodę - tak Jaworski uzasadniał złożenie zawiadomienia.

ASG

Nie będzie referendum w sprawie odwołania prezydenta Jacka Karnowskiego

Stowarzyszenie Mieszkańcy dla Sopotu zebrało blisko 3100 podpisów pod wnioskiem w sprawie referendum dotyczącego odwołania Jacka Karnowskiego ze stanowiska prezydenta miasta. Podczas weryfikacji w biurze komisarza wyborczego okazało się, że 309 osób, które podpisały się pod wnioskiem nie jest mieszkańcami Sopotu co oznacza, że są to podpisy nie ważne, a tym samym nie udało się zebrać wymaganej liczby zweryfikowanych podpisów do zorganizowania referendum.

- Dla osób, które chciały zmian w Sopocie nie mam dobrych informacji - powiedziała **Małgorzata Tarasiewicz**, prezeska stowarzyszenia "Mieszkańcy dla Sopotu".

- Podczas weryfikacji przepisów okazało się, że 309 podpisów zostało złożonych przez osoby spoza Sopotu, które podawały adres sopocki. To według pani komisarz

zadecydował o tym, że te podpisy nie zostały zweryfikowane, a to oznacza, że zabrakło nam około 150 podpisów, aby referendum zostało zorganizowane. Spodziewałam się, że będą inne błędy, a okazało się, że jest taki problem. Podczas zbierania podpisów nie mieliśmy prawa sprawdzić dowodów osobistych żeby zweryfikować czy podpis będzie ważny. Mogliśmy tylko zaufać składającym podpisy. Może dla tych osób, które się podpisały Sopot jest rzeczywiście miejscem zamieszkania, bo tu na przykład studiuja. Te osoby nie figurują w rejestrach mieszkańców i te 309 podpisów zadecydowało o tym, że nie będzie referendum. Mimo wszystko są pozytywne rzeczy. 2850 osób



nie bało się złożyć prawidłowego podpisu z PESEL-em i opowiedzieć za referendum i jest to grupa nie mała, która

chce powiedzieć sprawdzam i doprowadzić do odwołania prezydenta Karnowskiego. Chcielibyśmy podziękować

tym mieszkańcom, którzy się nie bali i złożyli podpisy.

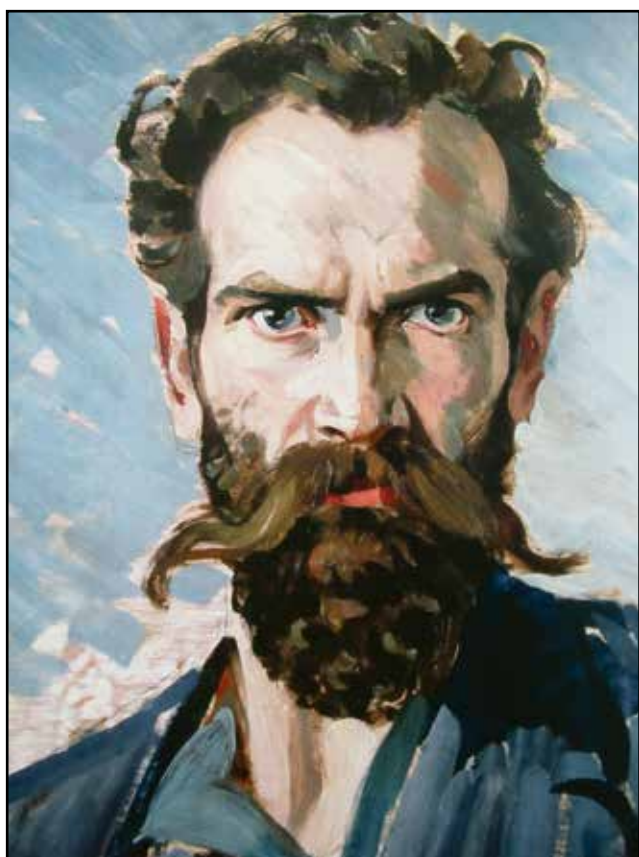
Tomasz Łunkiewicz

Galeria Sztuki Gdańskiej



Albert Lipczinski - zapomniany sopocki malarz

Pamiętam tę postać z ulicy Monte Cassino w Sopocie. Na początku lat 70. miałem okazję przyglądać się zmęczonej, dziwnej postaci człowieka bardziej przypominającego francuskiego kłoszarda, niż jeszcze niedawno podziwianego w Europie artystę. Był wiosenny, ciepły dzień, na wysokości kultowej wówczas kawiarenki „Teatralna” odwiedzanej przez trójmiejską młodzież przechodził powolnym krokiem malarz w zimowym szarym płaszczu i szaliku. Albert Lipczinski, zapomniany sopocki artysta, któremu los kazał po wojnie zostać w Polsce.



Albert Lipczinski - Autoportret ok. 1914, olej, dykta, wł. prywatna, Wielka Brytania, zdjęcie pochodzi z publikacji - Albert Lipczinski 1876-1974, Muzeum Narodowe w Gdańsku 2011

Swoje najlepsze lata spędził w Liverpoolu, a później swój talent rozwijał w Sopocie. Malował w okresie rodzenia się europejskiego postimpresjonizmu. Dążył jednak jeszcze przed wojną w swojej twórczości do wyrażania większych emocji, czuł że to dobry kierunek. Emocje zaczął przedkładać ponad formę i światło. Jego spuścizna artystyczna krąży jeszcze po Europie, ale są kolekcjonerzy, którzy wyszukują jego obrazy. Ten niezwykle talent został przez władze PRL skutecznie zniszczony.

Lipczinski chodził do Państwowej Dokształcającej Szkoły Rzemieślniczej w Gdańsku gdzie malarstwo w latach 1893-1902 wykładał niemiecki malarz scen rodza-

jowych Adolf Männchen. W 1897 roku musiał wyemigrować i wyjechał do Liverpoolu, tam pogłębiał i udoskonalał swoje umiejętności malarzkie i tam odniósł swoje największe sukcesy artystyczne. Od 1906 roku już regularnie brał udział w wystawach, by w 1911 roku wystawić swoje dwa obrazy w towarzystwie takich malarzy jak: Matisse, Gauguin, Picasso, Derain, Van Gogh. Tak dobrze rozwijającą się karierę artystyczną przerwała zawierucha pierwszej wojny światowej, która zmusiła go do opuszczenia Anglii. W 1919 roku wraz z żoną przyjechał do Sopotu, gdzie się osiedlił i tu do wojny również z dużymi sukcesami prowadził działalność artystyczną.

Należał do Gdańskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Malował przede wszystkim portrety, których mistrzowskie wykonanie przysparzało mu wielu klientów. Malował również pejzaże z okolic Gdańska, Sopotu, Kaszub i Żuław. Należał do grona gdańskich malarzy zapisujących ulotne chwile i magiczny klimat gdańskich uliczek, statki, żaglowce cumujące przy nabrzeżach portowych, ruch barek powoli snujących się o poranku po wodzie spowitej mgłą, oddawał w swoich obrazach klimaty portowe charakterystyczne dla hanzeatyckiego miasta. Właśnie ta przynależność do grona największych gdańskich malarzy, do których należeli między innymi: Reinhold Bahl, Marian Mokwa, Arthur Bendrat, Stanisław Chlebow-ski, Berthold Hellingrath, Alfred Scherres czy Theo Urtnowski, przysporzyła mu po wojnie wiele problemów. Właściwie nie powrócił już do dawnej świetności, odrzucony przez nowe władze, powoli popadał w artystyczny niebyt. Utrzymywał się z malowania portretów na zamówienie oraz z korepetycji języka angielskiego, których udzielała jego żona.

W 2008 roku w Sopocie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą artyście. Albert Lipczinski urodził się w Łęborku, tam jego ojciec wraz z najstarszymi braćmi Maxem i Alexandrem prowadził warsztat produkujący fortepiany. Warsztat z czasem przekształcił się w wytwór-



Albert Lipczinski, Długi Targ w Gdańsku, olej, płótno, z archiwum SDA

nię i został przeniesiony do Gdańska, produkując instrumenty znane w całej Europie. Postać Alberta Lipczinskiego przypominało w roku 2011 Muzeum Narodowe w Gdańsku organizując jego wystawę

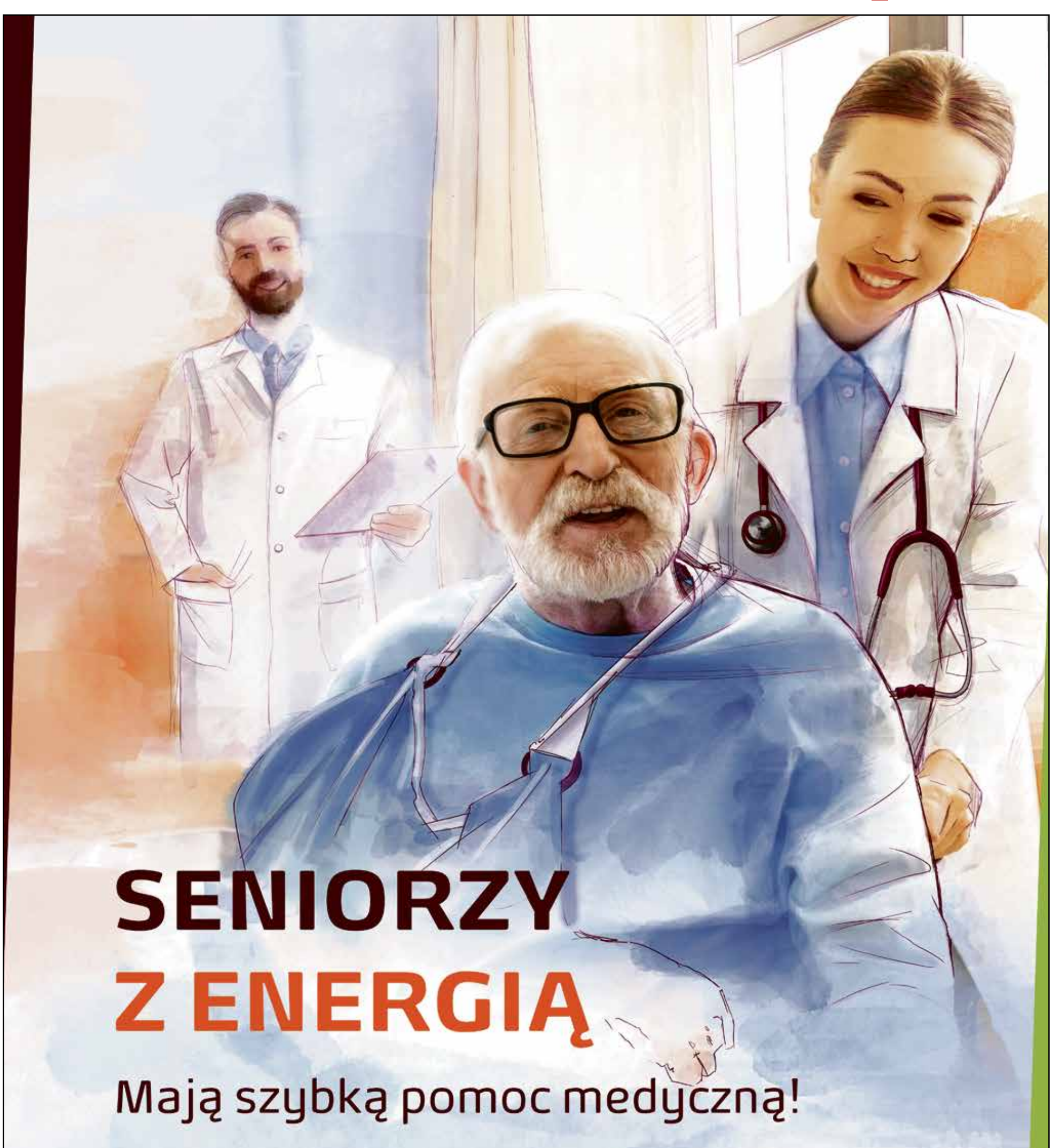
i wydana przez wydawnictwo „słowo/obraz terytoria” w tym samym roku książka Davida Binghama „Albert Lipczinski - Malarz niepokorny”. Umarł w kompletnym zapomnieniu 15 maja 1974 roku.

Pozostaje nadal tajemniczym, zapomnianym sopockim malarzem.

Stanisław Seyfried



Albert Lipczinski, Jeziora Raduńskie, ok. 1943, olej, płótno, wł. prywatna



SENIORZY Z ENERGIA

Mają szybką pomoc medyczną!

Coraz częściej potrzebujesz wsparcia lekarza w nagłych sytuacjach? Dzięki nam nawet w takich chwilach, możesz czuć się bezpiecznie!

Odwiedź jedną z naszych placówek
lub zadzwoń pod numer **555 555 580**.



Energa

Koszt połączenia z numerem infolinii 555 555 580 zgodnie z taryfą Twojego operatora.

Pomorscy uczniowie dyskutowali o sztucznej inteligencji

Około 300 uczniów z Pomorza wzięło udział w I Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej "Sztuczna Inteligencja – nadzieje, wyzwania, perspektywy" zorganizowanej w ramach projektu „Zdolni z Pomorza” na Politechnice Gdańskiej.

Temat konferencji "Sztuczna Inteligencja – nadzieje, wyzwania, perspektywy" został wybrany wiosną przez uczniów w internetowym głosowaniu. Chętni mogli zgłaszać tematy własnych prezentacji w pięciu sekcjach tematycznych: biologii, chemii, fizyki, informatyki oraz kompetencji społecznych. Każdy panel rozpoczynał referat wprowadzający moderatora danego panelu tematycznego.

W konferencji wzięło udział około 300 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całego województwa pomorskiego: gimnazjów, liceów ogólnokształcących oraz techników zawodowych. 32 uczniów wygłosiło referaty. Uczniowie zastanawiali się na przykład Czy sztuczna inteligencja zastąpi człowieka? - panel fizyczny, Jak nauczyć sztuczną inteligencję (SI) zrozumieć człowieka? - panel kompetencji społecznych, czy

wykorzystanie możliwości sztucznej inteligencji w medycynie nie niesie zagrożeń - Człowiek naprawiony i ulepszony, czyli człowiek cyborg - panel biologiczny), a może przyczyni się do skutecznego leczenia groźnych chorób cywilizacyjnych - Nowoczesne metody leczenia nowotworów - panel chemiczny.

- Zdecydowałam się wziąć udział w konferencji bo bardzo zainteresowały mnie tematy - powiedział **Wojciech Michalak**, uczeń klasy III b Gimnazjum w Szkole Podstawowej nr 33 im. Stefana Banacha z oddziałami gimnazjalnymi, prelegent w sesji kompetencji społecznych.

Dla niektórych uczestników udział w konferencji był częścią przygotowań do już wybranego kierunku studiów.

- Konferencja to przede wszystkim korzyści poznawcze - powiedziała **Marcelina Fingajska**, uczennica VII klasy Szkoły Podstawowej nr 4 w Kwidzynie. - Mogę się tu nauczyć czegoś o czym bym się nie uczyła normalnie na lekcji. Na przykład o nanobotach. Wybrałam panel biologiczny, zastanawiałam się jeszcze nad chemią, bo w przyszłości chcę iść na medycynę. Informacje z wykładów mogą mi się przydać. Poza tym można posłuchać o ciekawych rzeczach, a nie siedzieć w domu. Wiedza przekazywana jest w sposób, który może zainteresować. Prezentacje były przejrzyste i ciekawe, a dzięki animacjom łatwiej było sobie dany temat zwizualizować.

- Konferencja daje mi nowe spojrzenie na dziedzinę nauki

- powiedział **Kamil Kozakiewicz**, uczeń klasy II matematycznej w II LO w Kwidzynie. - Młodzi ludzie inaczej odbierają wiedzę zawartą w nauce i przedstawiają ją w nowszy sposób, bardziej przystępny. Zaletą dla mnie jest sam fakt, że poznam, dowiem coś czegoś nowego. Przyznam, że na miejscu osób prowadzących wykłady byłbym zestresowany. Biorę udział w panelu fizycznym i na razie wykłady mi się podobały. Ciekawa tematyka, ciekawe wykłady. Jestem pod wrażeniem wykładu o sieciach neuronowych, nadal nie do końca rozumiem jak to działa. Słucham, uczę się czegoś nowego, staram się wyciągać wnioski.

Konferencja to nie tylko wykłady. Była również możliwość obejrzenia prezentacji kół naukowych studentów

Politechniki oraz stoisk instytucji prowadzących działalność naukowo-edukacyjną i firm wykorzystujących w swojej pracy sztuczną inteligencję. Uczestnicy konferencji mogli też zwiedzić nowoczesne laboratoria Centrum Nanotechnologii Politechniki Gdańskiej.

Celem projektu „Zdolni z Pomorza” jest opieka nad uzdolnionymi uczniami i rozwijanie ich kreatywności.

Organizatorami konferencji byli Departament Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku i Politechnika Gdańska.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Medale i odznaczenia z okazji 50-lecia pomorskiego WOPR

Z okazji jubileuszu 50-lecia Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Sali Okrągłej Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku na uroczystej gali nagrodzono medalami i odznaczeniami najbardziej zasłużonych.

Po krótkiej prezentacji multimedialnej obrazującej 50 lat istnienia WOPR w województwie pomorskim przyszedł czas na nagrodzenie działaczy, ratowników i przedstawicieli samorządu oraz firm współpracujących z WOPR. Prezydent Andrzej Duda najbardziej zasłużo-

nym uhonorował odznaczeniami państwowymi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Ryszard Stanisław Bednarczyk, Srebrnym Krzyżem Zasługi uhonorowano Jarosława Jana Radtke oraz Ryszarda Stanisława Bednarczyka, a Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali Edmund Brunon Kreft i Szy-

mon Mateusz Radtke.

W sezonie WOPR zatrudnia około 250-300 ratowników zawodowych. W województwie pomorskim jest około 1000 ratowników z różnymi stopniami ratownika WOPR.

- Kondycja pomorskiego WOPR-u jest dosyć trudna i skomplikowana, ale jakoś dajemy radę i nie składamy oręza - powiedział **Marek Koperski**, prezes WOPR województwa pomorskiego. - Wiele lat doposażaliśmy się w profesjonalny sprzęt co odbiło się dużym kosztem na naszej organizacji. Teraz zaczynamy trochę lepiej oddy-

chać i działać. Sprawy finansowe to jedna strona medalu. Druga to sprawy organizacyjne, sprawy wdrażania nowych członków, nowych ratowników, szkolenia, które trwają cały rok. Brakuje nam ludzi, pomimo tego, że intensywnie ich szkolimy. Jak było widać podczas wręczania odznaczeń średnia wieku dosyć poważna, ale to są pasjonaci i działacze, którzy w różnych rejonach województwa podtrzymują działalność. Gdyby nie oni to wszystko zaczęło by sijać.

Tomasz Łunkiewicz



Akademia Piłkarska LG postawiła na dziewczyny

Akademia Piłkarska LG jako operator programu "Piłkarska przyszłość z LOTOSEM" nadzoruje około 3000 zawodników w 14 ośrodkach trenujących według jednolitego planu szkolenia oraz prowadzi szkolenie około 100 dziewcząt w trzech kategoriach wiekowych: seniorki, juniorki oraz młodziczki..



Akademia Piłkarska LG powstała w 2010 roku. Od 2012 roku Akademia została operatorem programu "Piłkarska przyszłość z LOTOSEM". Według pierwotnych założeń Akademia miała zajmować się szkoleniem dzieci do 15 roku życia, potem zawodnicy mieli przechodzić w struktury Lechii Gdańsk. We wrześniu 2012 roku otwarto pierwszy ośrodek w Bytowie. Do 2014 roku w ramach programu "Piłkarska przyszłość z LOTOSEM" otwarto 13 ośrodków w województwie pomorskim i jeden, Elbląg, w województwie warmińsko-mazurskim. W 2015 roku zarząd Lechii zdecydował o zakończeniu współpracy 2015. - Siłą rzeczy wówczas zmieniła się formuła programu - powiedział **Tomasz Bocheński**, dyrektor Akademii Piłkarskiej. - Musieliśmy zmienić koncepcję. Skoncentrowaliśmy się na szkoleniu w ośrodkach, ale już bez ukierunkowania pod jeden klub. Przeszliśmy na szkolenie pod indywidualne potrzeby zawodników, jak pokierować ich ścieżką rozwoju tak, aby trafiali do piłki seniorskiej.

Po zakończeniu współpracy z Lechią Akademia w Gdańsku jeszcze przez rok prowadziła szkolenie w grupach chłopców, którzy zadeklarowali pozostanie w Akademii. Obecnie w 14 ośrodkach zamiejscowych około 3000 zawodników szkolonych jest według jednolitego planu szkolenia pod nadzorem Akademii Piłkarskiej LG.

Od lipca 2016 Akademia w Gdańsku szkoli tylko dziewczęta. Pierwsze nabory do sekcji dziewcząt odbywał się już w 2013 roku. - Na początku była to działalność obok głównego nurtu szkolenia chłopców - wspomina **Tomasz Bocheński**. - Pamię-

ta, że na pierwszym treningu, jeśli chodzi o młodsze dziewczyny, pojawiła się... jedna. Od tego zaczęliśmy rozbudowywać tę strukturę. Zgłosiły się do nas seniorki, które trenowały gdzieś wcześniej. Udało się nam utworzyć zespół, który wystartował w trzeciej lidze, który po jednym sezonie awansował do II ligi, a po kolejnych dwóch do I ligi. W międzyczasie powstał zespół juniorek i młodziczek.

Obecnie szkolenie odbywa się w trzech grupach wiekowych: seniorki, juniorki (roczniki 2001 - 2004) oraz młodziczki (2005 i młodsze). W grupie młodziczek najmłodsze zawodniczki mają 9 lat. Zdarzało się, że na treningi przychodziły dziewczynki 6, 7-letnie, ale było ich za mało, aby utworzyć grupę treningową.

W najmłodszej grupie, młodziczek, trenuje około 20 dziewcząt.

Najlicniejsza jest grupa juniorek. Zgłoszonych jest 38 dziewcząt. 9 z nich chodzi do specjalnie utworzonej klasy o profilu piłka nożna w Zespole Szkół Sportowych i Ogólnokształcących i ma zajęcia w szkole. W klasie są jeszcze wolne miejsca i chętnie do trenowania mogą do niej dołączyć. Prowadzony jest również nabór do 7 klasy. Nie trzeba być zawodniczką Akademii, aby dołączyć do klasy.

- Wybrałam piłkę nożną, bo uważam, że to sport, w którym można się wyróżniać i jest bardzo ciekawy - powiedziała **Magdalena Pińska**, lat 14, trenująca w drużynie juniorek. - Akademia to była najlepsza oferta. Byłam na różnych treningach, ale jednak tu było najfajniej. Po sobie widzę, że treningi przynoszą efekt. Widzę różnicę po sobie pół roku temu a teraz. Mam dopiero 14 lat i jeszcze

nie wiem co będę robić w życiu, ale coś z piłką na pewno.

W drużynie seniorek jest 25 zawodniczek.

- Na pierwszy trening zabrał mnie tata gdy miała chyba 8 lat - wspomina początki swojej przygody z piłką nożną **Agata Kuczyńska**, zawodniczka drużyny seniorek. - Wyczytałam gdzieś, że jest stworzona drużyna dziewczyn



w Gdańsku. Zabrał mnie na pierwszy trening, na którym było nas z pięć. Powoli udało się zebrać drużynę. Piłka tak mi się spodobała, że postanowiłam w nią grać. Inne dyscypliny jakoś mnie tak nie kręciły jak piłka. Robimy to hobbystycznie, czerpiemy z tego radość i mamy satysfakcję, ale jest to głównie hobby. Jeśli chce się grać i coś prezentować to trzeba na to trochę czasu poświęcić. W drużynie seniorskiej jest 25 dziewczyn. Dziewczyny, które pracują, studiują, czy jeszcze się uczą znajdują te 1,5 godziny cztery razy w ty-



PIŁKARSKA PRZYSZŁOŚĆ
Z LOTOSEM



godniu plus mecz w weekend. Da się wszystko pogodzić jak się chce. Naszym celem jest utrzymanie w I lidze, ale myślimy, żeby w przyszłości awansować do Ekstraligi i do tego będziemy dążyć.

Niektóre z zawodniczek drużyny seniorek mają dodatkowe zajęcia.

- Do Akademii trafiłam z gdyńskiego klubu - powiedziała **Luiza Szulc**, bramkarka drużyny seniorek i trenerka młodziczek. - Zdecydowałam się na transfer do tej drużyny przez trenerkę, która była tu wcześniej.

Dlaczego piłka? Po prostu zawsze gdzieś z chłopakami grywałam i dlatego wybrałam piłkę. W Akademii zdecydowanie podniósł się mój poziom. Zaczęłam treningi bramkarskie z trenerem Słabikiem. Dużo grałam, a wiadomo, że przez doświadczenie poziom rośnie. Prowadzę

gdy nie przyjadą na trening. Trenują i grają bo chcą grać.

Juniorki i seniorki trenują 4 razy w tygodniu, a młodziczki mają 3 treningi tygodniowo. Zajęcia odbywają się na różnych obiektach m.in.: sztucznej nawierzchni na Traugutta, boisku przy Zespole Szkół Morskich, Orlik na Grunwaldzkiej, boisku naturalnym MRKS, w hali IV LO w Nowym Porcie.

Seniorki rywalizują w I lidze, a zespół juniorek został zgłoszony do rozgrywek III ligi kobiet w województwie pomorskim. Młodziczki rywalizują z chłopakami w turniejach organizowanych przez Pomorski Związek Piłki Nożnej. - Zespół juniorek traktujemy jako zespół rezerw drużyny seniorskiej. Zawodniczki mogą się rotować. Wyróżniające się juniorki mają szansę na grę w drużynie seniorek, jeśli mają odpowiedni



ruchową, ćwiczenia rytmu biegu. Piłkarsko nie żadnej różnicy w zajęciach. Na treningach trzeba trzymać dyscyplinę, bo jeżeli się popuści to widać, że wariują. Jeżeli dyscyplina jest utrzymana na treningach na odpowiednim poziomie to skupiają się na tym co mają robić i wygląda to dosyć fajnie. U dziewczyn łatwiej zauważyć, że któraś się wyróżnia, bo jest ich mniej. W Polsce jest to nadal sport raczkujący. Dziewczęta z młodszych drużyn widzą, że jest możliwość gry w pierwszoligowym zespole. W drużynie seniorskiej mamy wychowanki Akademii, która zaczynała swoją przygodę z piłką od Akademii. Opiekujemy się ośrodkami w województwie w ramach programu "Piłkarska przyszłość

wiek - powiedział **Tomasz Bocheński**.

- Z dziewczętą i kobietami zajęcia prowadzi się ciężko - przyznał **Dawid Głodek**, trener drużyny seniorek. - Ciężka praca, zupełnie inna niż z chłopakami. Trzeba mieć zupełnie inne podejście do dziewczyn, kobiet. Natomiast one potrafią się odplącić dużym zaangażowaniem, fajnym podejściem i coraz fajniej to wygląda. Treningi z dziewczętami i chłopakami nie różnią się tak bardzo. U dziewcząt trzeba zwrócić większą uwagę na aspekty motoryczne, koordynację

z LOTOSEM" i stamtąd również staramy się wyłowić perelki, które mogą trafić do naszego zespołu.

Chętne dziewczęta do trenowania w Akademii Piłkarskiej LG mogą zgłaszać się podczas treningów - rozpiska treningów na stronie <https://sport.bm.pl/aplg/>, drogą mailową - biuro@aplg.pl lub bezpośrednio w siedzibie Akademii przy ul. Załogowej 2, III piętro.

Tomasz Łunkiewicz

Zielone na pasach

Wydaje się, że Lechia ma wszelkie podstawy ku temu, aby myśleć, że w piątkowym meczu z Cracovią będzie miała zielone światło na drodze po kolejne trzy punkty. Ale „Pasów” nie można lekceważyć. Ich pozycja w tabeli wciąż wydaje się być myląca. Początek spotkania przy Kałuży o godz. 18.

Biało-zieloni w końcu wygrali dwa mecze z rzędu. Co istotne, nie stracili w nich bramki. Talizmanem wydaje się być Grzegorz Wojtkowiak, który świetnie radzi sobie na pozycji stopera i dobrze kontroluje całą linię. Paweł Stolarski również jest nieoceniony na prawej stronie. Także zmiana ustawienia w środku pola z Krasicem na rozegraniu i Wolskim z Flavio na skrzydłach wyszła na dobre drużynie. Adam Owen chyba poukładał sobie w końcu wszystkie klocki i znalazł optymalny wariant.

Dał on bowiem dwa bardzo ważne zwycięstwa. Poza tym

zespół w końcu momentami zaczyna przypominać ten walec z zeszłego sezonu. Lechia potrafi zdominować rywala, kontrolować sytuację na boisku i pokazywać pazerność oraz mądrość. Wydaje się, że walijski trener wykonał kawał dobrej pracy, mimo że to dla niego nowość. Teraz mówi, że nie można zdejmować nogi z gazu i do Krakowa zespół jedzie po kolejną pełną pulę. Z tyłu głowy jest jednak świadomość, że Cracovia to wcale nie są takie ogórki, na jakie wskazuje miejsce w tabeli.

Przy Kałuży trzeba wygrać, aby jeszcze bardziej odsko-

czyć od dna tabeli. Każda strata punktów jeszcze bardziej skróci dystans między poszczególnymi klubami. Ale z „Pasami” łatwo nie będzie. Po pierwsze na jej terenie Lechia wygrała w ubiegłym sezonie po raz pierwszy od pół wieku. To o czymś świadczy. Po drugie to już nie jest ta sama drużyna, co na początku sezonu. Plan z młodzieżą, na który stawiali Probiez z Filipiakiem nie wypalił. W związku z tym były szkoleniowiec Lechii i Jagiellonii zaczął stawiać na doświadczenie, czyli tych zawodników, którzy zwykle stanowili o jakości krakowian.

Biało-zieloni jadą na południe Polski, żeby zrehabilitować się za porażkę z drugiej kolejki, kiedy to dramatycznie słaba Cracovia wywiozła z Gdańska komplet. Niemal wszystkie znaki na niebie wskazują, że gdańszczanie nie powinni mieć problemu pod Wawelem, ale należy pamiętać, że zielone światło bardzo szybko może zmienić się w czerwone i najmniejszy błąd może skutkować katastrofą. Wydaje się jednak, że lechiści nabrali wiatru w żagle. Po wygranych derbach wstąpiła w nich nowa energia. Widać to po nich gołym okiem. Zarówno na trenin-

gach, jak i podczas meczów znów jest ta radość z grania w piłkę. Lechia znów jest głodna. I oby Cracovię też pożarła.

Zespół Adama Owena ma świadomość, że zgarnięcie dużej liczby oczek do końca roku może pozwolić im na zadomowienie się w czubie tabeli. Różnice są niewielkie, a terminarz wymarzony. Wszyscy rywale są słabsi, a poza tym trzeba się zrewanżować za wszystkie wpadki z jesieni. Marco Paixao mówił, że nie widzi problemu, aby oni, tak jak Legia przed rokiem, zaatakowali z dalszego miejsca. Walka o mi-

strzostwo kraju jeszcze się nie skończyła i gdańszczanie nie powiedzieli ostatniego słowa. Kolejny krok, który zbliży ich do zakończenia roku w górnej ósemce chcą postawić właśnie w piątek.

Wydaje się, że kłątwa stadionu Cracovii została zdjęta. I niech to będzie dobry omen na najbliższy mecz oraz na wszystkie pozostałe. Trzecie zwycięstwo z rzędu na pewno jeszcze bardziej zmotywowało by zespół i dało im już pełne przeświadczenie, że wciąż mogą osiągnąć sukces.

Patryk Gochniewski



Filmowy seans z piłkarzami Lechii

W środowy wieczór Lechia Gdańska wraz z Multikinem przygotowała niecodzienne wydarzenie, które przyciągnęło zarówno koneserów kina, jak i miłośników sportu. Piłkarze gdańskiej drużyny wybrali się bowiem wraz z kibicami na pokaz filmu Łukasza Palkowskiego „Najlepszy”.



Zanim jednak piłkarze zasiadli w fotelach sali kinowej, zaplanowano niespełną godzinną akcję promocyjną. Gdańscy zawodnicy pozowali do zdjęć i rozdawali autografy. Była to

nie lada gratka zwłaszcza dla młodzieży, która miała okazję z bliska obserwować swoich, piłkarskich idoli. W holu głównym kina można było spotkać Grzegorza Kuświka, Błażeja

Augustyna, Daniela Łukasika i Floriana Schikowskiego.

Wybór filmu z pewnością nie był przypadkowy. Reżyser przedstawił opartą na faktach historię Jerzego Górskiego, który wygrał z nałogiem i zwyciężył w jednym z najtrudniejszych wyścigów triathlonowych na świecie – przebiegł podwójnego Ironmana. Film w niezwykle realistyczny sposób ukazuje walkę człowieka z własnymi słabościami i uzależnieniem, a także rolę sportu w kształtowaniu charakteru. Produkcja odniosła wielki sukces na tegorocznym festiwalu filmowym w Gdyni.

Piotr Kallalas

W. Bartelik wspomina Zdzisława Stankiewicza

W sobotę, w wieku 66 lat zmarł Zdzisław Stankiewicz, wieloletni prezes klubu Gedania Gdańsk. Od lat zmagał się z nieuleczalną chorobą nowotworową. Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na piątek, 24 listopada.

- Ze Zdzisławem poznałem się w 2002 roku gdy zostałem prezesem Gdańskiej Kompanii Energetycznej, na hali, na Gedanii, na Kościuszki - wspomina Waldemar Bartelik, prezes Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Piłki Siatkowej. - Chodziłem na mecze Gedanii i tak się poznaliśmy. Po którejś wizycie rozmawialiśmy o rozwoju sekcji siatkówki. Z racji tego, że byłem siatkarzem, sportowcem udało mi się przekonać zarząd i zostaliśmy sponsorem tytularnym. Jako prezes zdecydowałem

o sponsorowaniu siatkówki po pierwsze ze względu na sentyment, a po drugie, po bliższym poznaniu Zdzisława stwierdziłem, że jest osobą nie tylko zafascynowaną siatkówką, ale jest również na tyle odpowiedzialny, że powierzone mu środki będą zagospodarowane w odpowiedni sposób. Był osobą sympatyczną, odpowiedzialną, koncyliacyjną. Był przyjazny dla ludzi, dla otoczenia. I dobry kompan po prostu. Gdy odszedłem z Energi mieliśmy stały kontakt ze względu na to, że byłem Prezesem Pomorskiego

Związku Siatkówki i współpracowaliśmy z Gedanią w kwestii grup młodzieżowych. Kadry wojewódzkie budowaliśmy na podstawie Gedanii. Tą współpracę wspominam bardzo mile i z sentymentem. Rozumiealiśmy specyfikę siatkówki i cel, który chcemy osiągnąć. Po raz ostatni rozmawialiśmy 13 dni temu. Zdzisław zadzwonił do mnie, powiedział, że ma jeszcze chemię, ale jak ją skończy to musimy się spotkać. W piątek będę Go żegnał.

TŁ

U siebie zagrać jak na wyjeździe

Hokeiści MH Automatyka znakomicie spisują się w meczach wyjazdowych. Biało-niebiescy wygrali 7 spotkań z rzędu w obcych halach. Ostatnio pokonali w Krakowie mistrzów Polski Cracovię 4:3 (1:2, 2:1, 1:0). W piątek po prawie miesięcznej przerwie gdańszczanie zagrają w hali Olivia. Początek meczu z GKS Tychy o godz. 18.30.

Żeby tak w Olivii jak na wyjeździe - myśli z pewnością wielu kibiców MH Automatyka. Gdańszczanie od ponad 2 miesięcy nie przegrali meczu wyjazdowego, a licznik wygranych na razie wska-

zuje 7 zwycięstw z rzędu. Gorzej idzie biało-niebieskim w Olivii, w której ponieśli cztery porażki z rzędu.

Ostatnią "ofiara" wyjazdowej serii gdańszczan był mistrz Polski Cracovia. MH

Automatyka do Krakowa udała się bez czterech kontuzjowanych graczy. Przeciwno mistrzom Polski nie zagrałi Marek Wróbel, Krzysztof Kantor, Michaił Samusienko i Sebastian Wachowski. Szansę debiutu w pierwszej drużynie otrzymał Maciej Rybak, który w dwóch poprzednich sezonach w grał w barwach gdańskiej drużyny w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów.

Mecz zaczął się bardzo dobrze dla gospodarzy. W 4 minucie "Pasy" wykorzystały okres gry w przewadze, a w 7 było już 2:0. Obie bramki zdobył Da Costa.

W 12 minucie debiutujący w pierwszej drużynie Rybak zdobył bramkę kontaktową. Cracovia w 245 minucie ponownie odskoczyła na 2 bramki. Jak się okazało było to ostatnie trafienie gospodarzy. Gdańszczanie pod koniec 2 tercji w ciągu minuty wyrównali. Najpierw trafił Rompkowski, a 60 sekund później Pesta. Decydujący dla wyniku okazał się początek trzeciej tercji. Po 27 sekundach od wznowienia gry grający w przewadze gdańszczanie zdobyli czwartą bramkę. Zdobywcą gola, jak się okazało na wagę 3 punktów, był Jakub Stasiewicz.

Comarch Cracovia - MH Automatyka Gdańsk 3:4 (1:2, 2:1, 0:1)

Bramki: 1:0 DaCosta (4, 5:4), 2:0 DaCosta (7), 2:1 Rybak (12), 3:1 Sykora (24), 3:2 Rompkowski (35), 3:3 Pesta (36), 3:4 Stasiewicz (41, 5 na 4)
MH AUTOMATYKA: Witkowski - Bilcik, Maciejewski, Steber, Polodna, Marzec - Lehmann, Wysocki, Vitek, Stasiewicz, Skutchan - Dolny, Gierasimienko, Strużyk, Pesta, Szczerbakow - Rybak, Leśniak, Maciej Rompkowski, Różycki, Wrycza

W piątek po prawie miesięcznej przerwie MH Automatyka zagra przed gdańską publicznością. Rywal nie był taki, bo GKS Tychy czyli wicemistrz Polski. W pierwszej rundzie gdańszczanie niespo-

dziewanie wygrali w Tychach. Teraz rywale z pewnością będą starali się zrewanżować.

Tomasz Łunkiewicz

100 szkół w programie Drużyna Energii

Wyłoniono 100 szkół, które wezmą udział w sportowej części programu Drużyna Energii.

Drużyna Energii to ogólnopolski program sportowo-edukacyjny, skierowany do uczniów klas VI i VII szkół podstawowych. Główny cel to zachęcenie młodych ludzi do aktywności fizycznej, zmiana nawyków żywieniowych i stworzenie nowego formatu wydarzenia sportowego.

Pierwsza edycja Drużyny Energii obejmie zmagania piłkarskie oraz siatkarskie. Uczestnicy turnieju przez pięć miesięcy, od grudnia do

kwietnia, będą zachęceni do podejmowania sportowych wyzwań.

Projekt składa się z czterech etapów:

I ETAP - ZGŁOSZENIE - zakończony

Nauczyciel lub dyrektor zgłasza szkołę do Drużyny Energii, wypełniając formularz na stronie DruzynaEnergii.pl. Uczniowie nagrywają maksymalnie 120-sekundowy materiał wideo, w którym pokazują sportowy charakter swojej szkoły.

II ETAP - KWALIFIKACJE

100 szkół z najciekawszymi zgłoszeniami otrzyma zestaw strojów sportowych New Balance i dołączy do Drużyny Energii. Wszystkie stroje zostaną rozdysponowane do końca listopada 2017 r.

III ETAP - RYWALIZACJA

Na stronie internetowej www.DruzynaEnergii.pl raz w tygodniu ambasadorzy opublikują film z ćwiczeniami, które uczniowie będą musieli powtórzyć. Za każde wideo z zadaniem „odrobionym” przez młodzież szkoła otrzyma punkty, a najbardziej aktywne placówki – zostaną finalistami projektu.

Do szkół finalistów w każdym miesiącu przyjedzie drużyna ambasadorów i przeprowadzi wyjątkowy konkurs; punktowana będzie precyzja, powtarzalność i technika.

IV ETAP - FINAŁ

Wielki finał, w którym będą rywalizować najlepsze szkoły Drużyny Energii

Reprezentacje trzech najlepszych szkół zmierzą się w bezpośredniej rywalizacji o miano najlepszej Drużyny Energii.

Po trwającym prawie miesiąc pierwszym etapie - zgłoszeniach - wyłoniono 100 szkół, które przez 5 miesięcy będą rywalizować w etapie sportowym, walcząc o udział w wielkim finale. Wśród 100 szkół jest sześć z Gdańska: Szkoła Podstawowa nr 35 z Oddziałami Sportowymi, Szkoła Podstawowa nr 7, Szkoła Podstawowa Nr 85, Szkoła Podstawowa nr 48 im. gen. Józefa Hallera, Szkoła Podstawowa nr 52 im. T. Ko-



ściuszki i Niepubliczna Szkoła Podstawowa Mistrzostwa Sportowego Gdańskiego Klubu Sportowego Gedania 1922.

Tomasz Łunkiewicz

Licealni mistrzowie piłki ręcznej

Dziewczęta z XX LO i chłopcy z XII LO zdobyli tytułu mistrzów Gdańska podczas finałowych turniejów licealiady w piłce ręcznej.

Na parkiecie IV LO w Nowym Porcie wystąpiło 6 żeńskich reprezentacji wyłonionych we wcześniejszej eliminacjach, które rywalizowały w finałowym tur-

niej o Mistrzostwo Gdańska w Piłce Ręcznej Kobiet. Każda z drużyn rozegrała 5 spotkań, do klasyfikacji zaliczono mecze pomiędzy drużynami z wcześniejszej rywalizacji.

W końcowym rozrachunku najlepszą drużyną a zarazem Mistrzem Gdańska została reprezentacja XX LO. Po srebrne medale sięgnęły zawodniczki V LO, a brązowe przypadły w udziale gospodyniom – IV LO.

Finalistki zostały nagrodzone pamiątkowymi dyplomami, a czołowa „czwórka” otrzymała medale i puchary.

Klasyfikacja końcowa:

1. XX LO
2. V LO
3. IV LO
4. XV LO

Z udziałem 4 drużyn odbył się turniej o Mistrzostwo Gdańska w Piłce Ręcznej Chłopców w ramach Gdańskiej Licealiady. Drużyny V LO, IX LO, XII LO i Zespołu Szkół Energetycznych rywalizowały w systemie „każdy

z każdym” z zaliczeniem wcześniejszych meczów pomiędzy sobą.

Najlepszą drużyną finału zostali reprezentanci XII LO wygrywając wszystkie turniejowe mecze. Na drugim miejscu znaleźli się reprezentanci V LO, a trzecie przypadło w udziale IX LO. Gratulacje.

Wszyscy finaliści zostali udekorowani medalami, pu-

charami i pamiątkowymi dyplomami

Klasyfikacja turnieju:

1. XII LO
2. V LO
3. IX LO
4. Zespół Szkół Energetycznych

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech Czubaszek**





Sport szkolny z Energą

Ponad 250 uczniów w lekkoatletycznych Halowych Mistrzostwach Gdańska

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego był organizatorem Halowych Mistrzostw Gdańska w Lekkoatletyce, które odbyły się w hali lekkoatletycznej AWFIS Gdańsk. Na starcie stanęło 250 uczniów gdańskich szkół.

Mistrzostwa to dodatkowa impreza, która zagościła na stałe w kalendarzu. Brać w niej udział może każda szkoła z Gdańska. Zawody cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Na starcie stanęło ponad 250 młodych adeptów lekkiej atletyki z 30 szkół podstawowych i gimnazjów. Uczestnicy zawodów rywalizowali ze sobą w czterech konkurencjach lekkoatletycznych: biegach na 60, 600 i 1000 metrów oraz w skoku w dal. Konkurencje podzielone zostały na kategorię dziewcząt i chłopców osobno dla szkół podstawowych i osobno dla klas 7 szkół podstawowych i II gimnazjum. Rywalizacja jak co roku była bardzo zacięta. Dla niektórych uczestników były to pierwsze zawody, na których zdobyli medale co sprawiło, że na ich twarzach pojawiły się uśmiechy radości, zwłaszcza podczas uroczystej dekoracji. Startujących ostro dopingowali rodzice, koledzy i trenerzy licznie zgromadzeni podczas imprezy.



rencje podzielone zostały na kategorię dziewcząt i chłopców osobno dla szkół podstawowych i osobno dla klas 7 szkół podstawowych i II gimnazjum. Rywalizacja jak co roku była bardzo zacięta. Dla niektórych uczestników były to pierwsze zawody, na których zdobyli medale co sprawiło, że na ich twarzach pojawiły się uśmiechy radości, zwłaszcza podczas uroczystej dekoracji. Startujących ostro dopingowali rodzice, koledzy i trenerzy licznie zgromadzeni podczas imprezy.

Chłopcy

Bieg 60m

SP klasy III-IV

1. Woźniak Julian SP89 - 8,96
2. Pigiel Jakub SP 81 - 9,13
3. Schadach Marcel SP 61 - 9,18

SP klasy V-VI

1. Fuks Oskar SP85 - 8,64
2. Trojak Adrian SP75 - 9,01
3. Zaczek Igor SP80 - 9,07

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Jakub Dróżka SP69 - 8,24
2. Niesłuchowski Maks SP80 - 8,33
3. Kulczykowski Nataniel SP80 - 8,48

Bieg 1000m

SP klasy III-IV

1. Jesionowski Borys SP80 - 3,45
2. Olszewski Szymon SP80 - 3,53,5

3. Podzwardowski Oliwier SP 8 - 3,53,8

SP klasy V-VI

1. Heland Grzegorz SP24 - 3,38
2. Pawelec Oliwier SP 85 - 3,39
3. Strusiński Kacper SP75 - 3,46

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Dróżka Jakub SP69 - 3,18
2. Podsiadły Patryk SP 1 - 3,21
3. Urbanek Mateusz Gim 33 - 3,25

Skok w dal

SP klasy III-IV

1. Woźniak Julian SP80 - 4,38
2. Smal Damian SP81 - 3,85
3. Jankowiak Piotr SP81 - 3,80

SP klasy V-VI

1. Fuks Oskar SP85 - 4,77



2. Abramowicz Dominik SP75 - 4,55
3. Pawelec Olivier SP85 - 4,23

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Bielak Patryk SP83 - 4,90
2. Niesłuchowski Maks SP80 - 4,86
3. Zegartowski Maciej SP80 - 4,66

Dziewczęta

Bieg 60m

SP klasy III-IV

1. Trufanowa Polina SP75 - 9,31
2. Sprengel Lena SP27 - 9,39
3. Woźniak Aleksandra SP80 - 9,45

SP klasy V-VI

1. Jabłońska Patrycja SP27 - 8,62
2. Maciejewska Amelia SP1 - 8,65
3. Rogożyńska Zosia SP80 - 9,12

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Zambrycka Julia SP80 - 2,08
2. Łachowska Martyna SP85 - 2,09,1
3. Bogudzińska Ola SP 85 - 2,09,5

3. Bogudzińska Ola SP 85 - 2,09,5

Skok w dal

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Skrzyńska Marta SP85 - 8,54
2. Zakrzewska Weronika SP33 - 8,65
3. Zając Martyna SP52 - 8,73

Bieg 600m

SP klasy III-IV

1. Dadci Maria SP33 - 2,16
2. Sprengel Lena SP27 - 2,17
3. Szczepańska Matylda SP27 - 2,18

SP klasy V-VI

1. Horn Alicja SP8 - 2,11
2. Budzyń Zosia SP14 - 2,14
3. Być Zuzia SP80 - 2,15

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Zambrycka Julia SP80 - 2,08
2. Łachowska Martyna SP85 - 2,09,1
3. Bogudzińska Ola SP 85 - 2,09,5

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Zambrycka Julia SP80 - 2,08
2. Łachowska Martyna SP85 - 2,09,1
3. Bogudzińska Ola SP 85 - 2,09,5

3. Bogudzińska Ola SP 85 - 2,09,5

Skok w dal

Dziewczęta SP klasy III-IV

1. Żołnowska Milena SP81 - 3,86
2. Dadci Maria SP33 - 3,73
3. Ptak Natalia SP8 - 3,70

SP klasy V-VI

1. Filipowicz Basia III STO - 4,24
2. Jabłońska Patrycja SP27 - 4,18
3. Kuśpiet Maja SP81 - 4,16

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Kopacz Agata SP49 - 4,70
2. Musiał Oliwia SP85 - 4,54
3. Skrzyńska Marta SP85 - 4,47

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Kopacz Agata SP49 - 4,70
2. Musiał Oliwia SP85 - 4,54
3. Skrzyńska Marta SP85 - 4,47

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Kopacz Agata SP49 - 4,70
2. Musiał Oliwia SP85 - 4,54
3. Skrzyńska Marta SP85 - 4,47

SP klasy 7 i Gimnazjum klasy II

1. Kopacz Agata SP49 - 4,70
2. Musiał Oliwia SP85 - 4,54
3. Skrzyńska Marta SP85 - 4,47

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech
Czubaszek**

